

Ważne znaczenie polsko-czechosłowackiego układu przyjaźni

Nasza droga prowadzi do celów, do których niepowstrzymanie dąży cała ludzkość — do wolnego i twórczego życia człowieka, do wolności narodów, do pokoju i socjalizmu. Wraz z nami idzie ta droga Związek Radziecki i inne kraje socjalistyczne — oświadczyl w piątek I sekretarz KC KPCz, prezydent CSRS A. Novotny na wiecu w Varnsdorfu z okazji 20 rocznicy zwycięskiego strajku powszechnego w tym mieście.

Nie jesteśmy już dziś igraszką w rękach sił wielkich mocarstw i interesów krajów kapitalistycznych. Jak w 1938 roku — oświadczyl mówca — bezpieczeństwo naszej republiki jest zapewnione dzięki sojuszowi w ramach układu warszawskiego i dzięki sojuszniczym więzom z ZSRR.

Prezydent Czechosłowacji podkreślił następnie znaczenie podpisanego ostatnio nowego układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską i CSRS oraz stwierdził, że w najbliższych dniach podobny układ będzie podpisywany również z NRD.

Chociaż między naszymi krajami istnieją granice terytorialne — kontynuował Novotny — to jednak w wyniku rozwoju stosunków, pogłębienia współpracy wychodzą one poza ramy tych granic i tym samym przyczyniają się w praktyce do nieustannego zbliżenia obu narodów.

Prezydent m. in. powiedział że nie wszędzie wyciągnięto słuszne wnioski z rozgromienia faszyzmu niemieckiego. W związku z tym A. Novotny wskazał na niepokojące rozwój wydarzeń w NRF i zwrócił szczególną uwagę na obawy jakie wywołuje rozwój neonazizmu w tym kraju. (PAP)



Po ujęciu Stangla

Dokończenie ze str. 1

nio jako jeden z kierowników zakładów samochodowych Volkswagena do Brazylii. Adres Stangla znany był od 1964 roku, musiano jednak znaleźć odpowiedniego polityka, godnego zaufania, zanim aresztowanie stało się możliwe.

Stangl aresztowany został 27 lutego br., ale wiadomość o tym fakcie podano dopiero w trzy dni później. Jego wydania domaga się prokuratura Austrii i prokuratura w Dueseldorfe, która prowadzi dochodzenie w sprawie Sabiboru i Treblinki. W procesach podwładnych Stangla, które odbyły się, jak wiadomo, w Dueseldorfe i Hagen, zastanawiali się oni w poważnym stopniu rozkazami Stangla i zrzucił na niego główną winę.

Według przepisów, Brazylija winna wydać Stangla w terminie 60 dni. Termin ten jednak może zostać przedłużony do stu dni. Prawdopodobnie zostanie on wydany Austrii, z której zbiegł i gdzie czeka na niego 1.000-stronicowy akt oskarżenia. Akt ten został przekazany ambasadzie Austrii w Brazylii.

Nazwisko polityka brazylijskiego, który przychylił się do aresztowania Stangla, trzymane jest w tajemnicy z obawy, że zostaby on natychmiast zamordowany przez b. hitlerowców. (PAI)

Francja w godzinie wyborów

W niedzielę o godzinie 8 rano otworzą się we Francji lokale wyborcze. 28,5 miliona obywateli, z czego 15 mln. kobiet, będzie mogło pójść do urn. Przewiduje się jednak, że absencja wyniesie 15, a nawet 20 procent.

W jednym ze swoich komentarzy z badań ankietowych, Sofres — instytut badawczy opinii publicznej — podał, że tradycyjnie już partia lewoszości traci wpływy do samych wyborów. W ostatniej chwili albo gwałtownie je odzyskuje, albo też traci je nie mniej gwałtownie.

W tych warunkach „na dwie babki wróżyła”. Z obowiązków dziennikarskich należy jednak podać Czytelnikom ostatnie przed wyborami obliczenia wspomnianego już Sofres. Wynika z nich, że UNR traci głosy. Jeszcze w zeszłym tygodniu miała ich (w ankietach) 39 procent, w styczniu 43,5, a dziś ma już tylko 37 procent. Równocześnie na czo-

ło lewicy wysunęli się komuniści — uzyskali 24 procent, w ubiegłym tygodniu mieli 22, a w styczniu 20 procent. Tuż za nimi idzie Federacja Lewicy Demokratycznej i Socjalistycznej ze swoimi 23 procent głosów.

Czy jednak te cyfry świadczą mogą o prawdopodobieństwie przejścia przez lewicę większości z rąk gaullistów?

Można by sądzić, że zaniepokoił się tym de Gaulle, decydując się, przy głosnej deaprobacji opozycji, na zabranie głosu na 12 godzin przed niedzielными wyborami. Tak jakby postanowił wpłynąć w ostatniej chwili na wahających się, których, jak obliczyło „centrum informacji obywatelskiej” jest wciąż jeszcze 23 procent.

Opozycja twierdzi, że w tym swoim postanowieniu wyszedł poza ramy konstytucji, która z prezydenta czyni — jej zdaniem — ponadpartijny arbitra. Ale na rzecz trzeba spojrzeć raczej oczyma polityka, a nie prawnika. Jak napisał „Le Monde” prezydent pozostał tylko wierny sobie. Nie po to przeprowadził zmianę konstytucji i wprowadził wybór prezydenta w głosowaniu powszechnym, aby — gdy został przez większość wybrany — wyrzec się swej polityki na rzecz nowo powstałej (ewentualnie) większości.

Rozwój wydarzeń trzeba ocenić także jeszcze inaczej. Jak twierdzi „Combat”, generał swą interwencją na korzyść UNR postanowił nadać nową interpretację stanowisku prezydenta. De Gaulle kroczy zapewne drogą prowadzącą do czystego systemu prezydenckiego, podobnego do tego, który istnieje w USA: prezydent jest tam zarazem szefem rządu i przywódcą rządzącej partii.

Dlaczego to czyni? Wydaje się, że jest zaniepokojony pewnym rozbiorem gaullizmu. Boi się, że jego następcy bez odpowiedniego instrumentu władzy w rękę, z tym zjawiskiem rady sobie dać nie potrafią.

Przypomnijmy, że wobec ewentualności zwycięstwa lewicy, jak grzyby po deszczu rodzą się koncepcje przeciwdziałania. Sanguinetti, minister do spraw byłych kombatanów, proponuje wykozystanie artykułu 16 konstytucji, który pozwala, w pewnych okolicznościach, rządzić prezydentowi po dyktatorsku, bez liczenia się z parlamentem. Peyrefitte, minister do spraw nauki oświadczył, że

Rozwiązanie parlamentu Indii

Prezydent Indii, S. Radhakrishnan, rozwiązał w piątek Izbę Ludową parlamentu indyjskiego. Nowa izba, powołana w wyborach lutowych, ma zebrać się 16 marca.

Początkowo ustępujący parlament miał zebrać się na ostatnią sesję w marcu, a nowy parlament miał podjąć pracę dopiero w kwietniu. Jednakże, z uwagi na poważne zmiany w składzie izby uznano, iż nie byłoby słusne, aby stary parlament przeprowadzał głosowanie nad budżetem i innymi ustawami. (PAP)

Wokół dochodzenia Garrisona

Kontratak Teksasu?

Biurowi prokuratora okręgowego Nowego Orleanu ogłosiło w czwartek, iż Garrison posiada dowód, że Oswald — domniemany zabójca Kennedy'ego, Clay Shaw — był szefem firmy „International Trade Mart”, aresztowany w środę i zwolniony później za kaucją oraz David Ferrie, którego znaleziono martwym 22 lutego br. spotkali się w mieszkaniu tego ostatniego w Nowym Orleanie, we wrześniu 1963 r., aby przedyskutować sprawę zabójstwa Kennedy'ego.

Garrison przesłuchiwał w czwartek miejscowego adwokata, który bronił niedługo przedtem w sprawie dotyczącej bójki ulicznej. Adwokat ten — Dean Andrews oświadczył swego czasu komisji Warren, że po zamordowaniu Kennedy'ego w Dallas otrzymał telefon od mężczyzny, który przedstawił się jako Bertrand, proponujący mu podjęcie się obrony Oswalda.

Komisja Warren nigdy nie zdołała ustalić, kto krył się pod kryptonimem „Bertrand”. Natomiast Garrison twierdzi, że „Clay Bertrand”, to pseudonim noworocheńskiego byznesmena Clay'a Shawa, aresztowanego w środę pod zarzutem współudziału w spisku.

Shaw, który został zwolniony po wpłaceniu kaucji, zwołał w czwartek wieczorem konferencję prasową. Zaprzeczył on informację, jakoby spotkał się z Oswaldem bądź Ferriem,

czy też posługiwał się pseudonimem „Clay Bertrand”. Shaw twierdził, że jest niewinny. Aresztowanie dokonane przez Garrisona w Nowym Orleanie wskazuje niemiennie, że sprawa zaczyna wkraczać w nową fazę. Dobrze poinformowane źródła amerykańskie nie przywiązują większej wagi do wypowiedzi nowego prokuratora generalnego USA Clarka, który w 2 minuty po złożeniu przysięgi zaatakował Garrisona i zażądał, aby prokurator Nowego Orleanu przekazał materiały śledztwa władzom federalnym, co więcej, w czwartek Clark oświadczył, że Shaw nie brał udziału w zabójstwie prezydenta Kennedy'ego.

Clark, człowiek ze ścisłej grupy teksaskiego „establishment” nie mógł po prostu uczynić inaczej w obliczu coraz bardziej rysującego się zagrożenia interesów Teksasu i pośrednio obecnej administracji. Wypowiedź Clarka może sygnalizować jednak, że grupa teksaska, do tej pory raczej sceptyczna wobec akcji Garrisona i trochę zbyt dużego pewności swoich możliwości, zaczyna przechodzić do kontrataku.

Zaczynają się natomiast mnożyć przypuszczenia, że Garrison zidentyfikował przynajmniej jednego bezpośredniego uczestnika zamachu w Dallas. Jest nim niejaki Sergio Archachia, emigrant kubański, zwolennik reżimu Battisty. Obecnie przebywa on w Dallas,

treba byłoby po ewentualnym zwycięstwie opozycji stworzyć mniejszościowy rząd gaullistowski, — a gdyby parlament wyraził mu wotum nieufności rozwiązać parlament i rozisać nowe wybory. Koncepcja Pompidou jest podobna. Wreszcie Vallon, przywódca lewicy gaullistowskiej idzie o krok dalej i proponuje, aby de Gaulle złożył wtedy dymisję.

Kompletny chaos koncepcji politycznych. Czy porządek w tym chaosie zrobi de Gaulle, gdy w sobotę przemówi do narodu?

API

Społeczny komitet budowy ZOO

Jak już zapowiadaliśmy w Poznaniu powstał projekt budowy nowego Ogrodu Zoologicznego na Białej Górze. Budowa ma się odbywać w czynie społecznym. W związku z tym wczoraj odbyło się pierwsze zebranie konstytucyjne celem powołania i wybrania władz Społecznego Komitetu Budowy Nowego Ogrodu Zoologicznego. Uczestniczyli przedstawiciele poznańskich zakładów przemysłowych i instytucji oraz gospodarze dzielnic Nowe Miasto: I sekretarz KD PZPR — K. Buchert i przewodniczący Prezydium DRN — Z. Kotulski.

Zebrań powołali przewodniczący Prezydium RN Poznania — J. Kusiak. Z projektem budowy Ogrodu Zoologicznego zapoznał dyrektor obecnego ZOO dr. A. Taborski.

Na zebraniu, po zapoznaniu się i zatwierdzeniu przez zebrań statut, wybrano władze Społecznego Komitetu Budowy Nowego Ogrodu Zoologicznego. Na przewodniczącego Komitetu wybrano J. Kusiaka, a na zastępcę Z. Rudnickiego — wiceprzewodniczącego Prezydium RN Poznania oraz A. Taborskiego.

Patronat nad budową ZOO przejęła młodzież studencka. (a)

Krajowa Rada Studencka ZMW obraduje w Poznaniu

W studenckim klubie „Nurt” na Winogradach spotkali się wczoraj członkowie Krajowej Rady Studenckiej ZMW na dwudniowym plenarnym posiedzeniu, poświęconym problemom społeczno-wychowawczym oraz programowo-organizacyjnym praktyk posemestralnych i wakacyjnych.

W zebraniu tym, oprócz aktywów studenckich całej Polski, udział biorą również asystenci kierujący praktykami, a także przedstawiciele władz Wyższych Szkół Rolniczych wielu miast (z poznańskiej WSR obecny jest prof. dr K. Mańka).

Podstawę do wczorajszej dyskusji stanowiły dwa referaty: dr E. Kołowski z Katedry Pedagogiki WSR pt. „Społeczno-wychowawcza funkcja praktyk” oraz K. Zgoly — wiceprzewodniczącego KSR ZMW, charakteryzujący obecny model praktyk. Pierwszy referent przedstawił typ praktyk przyszłości, a więc teoretycznie najbardziej odpowiednich dla życia gospodarczego i społecznego kraju. Drugi — opierając się na rozmowach z uczestnikami i kierownikami praktyk — omówił ich niedociągnięcia organizacyjne i programowe.

Zwrócono przede wszystkim uwagę na to, iż student odbywający praktykę, powinien nie tylko pogłębić swą wiedzę teoretyczną i praktyczną lecz również przygotować się do swej przyszłej roli zawodowej, przez kontakt ze środowiskiem wiejskim, jego władzami, organizacjami społecznymi

„Nowa” polityka Bonn

Wzrost opozycji NRF wobec układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej

Bonn nie osłabia ani na chwilę swojej opozycyjnej działalności wobec układu o nieprolifracji. Chór głosów wołających „nie” wobec tego porozumienia rozlega się tu nieprzerwanie. Ostatnio nawet zyskując na natężeniu.

Uwagę zwraca zwłaszcza szereg jednoznacznych artykułów na łamach tutejszych wpływowych organów prasowych reprezentujących określone, miarodajne koła polityczne NRF. Na czoło ich wysuwa się zwłaszcza komentarz, jaki zamieszczony został w organie partii Franza Josefa Straussa, bawarskiej CSU — „Bayern-Kurier”.

Atakuje się tam układ o nieprolifracji ze szczególną gwałtownością, dając do zrozumienia, iż chodzi tu o stanowisko potężnego ugrupowania Straussa. „Bayern-Kurier” o-

kreśla układ o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej, jako coś, co stanowi „niebezpieczeństwo” dla żywotnych interesów Niemiec zachodnich. W całym „teoretycznym” wydowie pismo Straussa stara się przy tym wykazać, iż układ jest w swojej „filozoficznej treści” w ogóle nieetyczny, albowiem dzieli państwa na „dobre” i na „potencjalnie złe”. Mało tego, na łamach „Bayern-Kurier” lansuje się — choć trzeba przyznać ostrożnie, ale zupełnie wyraźnie — tezę, iż Niemcom zachodnim winno przysługiwać prawo do „współposiadania” broni jądrowej (jak wiadać Strauss się ciągle wierny swoim koncepcjom „europejskiej siły atomowej”).

PAP

Przemówienie R. Kennedy'ego

Dokończenie ze str. 1

Kennedy — dążyć do ostatecznego rozstrzygnięcia, które pozwoliłoby wszystkim politycznym ugrupowaniom w Wietnamie Południowym wziąć udział w dokonaniu wyboru i kierownictwa ustroju politycznego. Wszyscy mieszkańcy Wietnamu Południowego, komuniści i niekomuniści, buddyści i chrześcijanie, powinni mieć możliwość samodzielnego wyboru swych przywódców.

Czyniąc wyraźnie aluzję do obecnej polityki administracji Johnsona, Robert Kennedy zaznaczył: „Nie potrzebujemy bojaźliwie wyczekiwać na jakieś wyniki i gwarancje, bojąc się o naszą godność i prestiż”.

Kennedy wspomniął kurtazynię o pokojowych dążeniach prezydenta Johnsona, a jednocześnie odniósł się krytycznie do zwiększania przez USA presji militarnej w postaci bombardowania terytorium DRW z morza oraz zrzuca min w głąb rzek.

Dodał on, że dla tak wielkiego państwa jak Stany Zjednoczone nie byłoby dowodem słabości dokonanie kroku, który mógłby doprowadzić do zakończenia wojny; nie jest także dowodem dzielności odmawianie podjęcia akcji, która mogłaby uratować życie tysiącom ludzi przy niewielkim ryzyku dla USA.

Zdaniem obserwatorów, przemówienie Kennedy'ego jest wyzwaniem, rzuconym prezydentowi Johnsonowi.

Bezpośrednio po przemówieniu Kennedy'ego sekretarz stanu USA Rusk oświadczył, że podobne propozycje, z jakimi wystąpił Kennedy, były już wysuwane poprzednio przez administrację.

Zaledwie Robert Kennedy rozpoczął swe przemówienie, na galerii prasowej senatu rozdano kopię listu prezydenta Johnsona, wystosowanego w dniu 1 bm. do senatora Henry'ego Jacksona, przedstawiciela amerykańskich „jastrzębi”. W liście tym Johnson podkreśla wyraźnie iż zdecydowany jest kontynuować bombardowania DRW. (PAP)

Telefony

* Pasażerka autobusu linii nr 64, po opuszczeniu wozu przekroczyła jezdnię ul. Chociszewskiej przed pojazdem. W tym momencie została potrącona przez samochód osobowy. Z poważnymi obrażeniami przewieziono ją do szpitala.

* Na Grunwaldzie, przy wylocie ul. Żylandzkiej ciężarówka wpadła na tramwaj linii nr 6. Ofiar w ludziach nie było. W tym samym miejscu zdarzył się dwa samochody tarasując jezdnię. Wozu uległy uszkodzeniu.

* W czasie mijania parkującego samochodu, trolejbus linii nr 101 jadąc w kierunku Śródky zderzył się z samochodem osobowym nadjeżdżającym z przeciwnego kierunku. Również tym razem obyło się bez ofiar w ludziach. (za)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Michał Łuczak.

Od pomocy do wspólnych osiągnięć Polskie kontakty z radziecką nauką

Co roku przedstawiciele dwóch Akademii Nauk — Polski i ZSRR składają swoje podpisy pod aktem, zatwierdzającym warunki dalszej naukowej współpracy. Co roku, nauka polska i radziecka tę współpracę zacieśniają. Korzystamy na tym wiele, jako że właśnie w ZSRR znajduje się poważne światowe centrum badań teoretycznych i stosowanych; podejmujemy się kluczowe, najpilniejsze problemy różnych dziedzin współczesnej nauki i techniki.

Pomoc ze Związku Radzieckiego dla naszego kraju szła licznymi kanałami, na przestrzeni powojennych lat. W nauce — utrwalila się w naszej pamięci szczególnie pomoc, jaką otrzymaliśmy przy inicjowaniu od podstaw, badań jądrowych. Udzielali nam wskazówek konsultanci radzieccy — kadra fizyków, chemików i chemików jądrowych kształciła się w naukowych placówkach na terenie ZSRR. Można było dzięki temu włączyć się do prowadzonych na całym świecie badań nad użyciem energii jądrowej i jej pokojowym wykorzystaniem. Przy podejmowaniu nowych zadań, wyznaczonych nauce przez potrzeby kraju, niejednokrotnie sięgaliśmy do dorobku naukowych placówek radzieckich.

Różne były formy tej współpracy. Placówki PAN nawiązywały współpracę z instytucjami i zakładami radzieckimi; w szczególności z Akademią Nauk ZSRR. Od roku 1957 obowiązuje zawarte wówczas wieloletnie i rokrocznie rozszerzane i aktualizowane porozumienie o współpracy. Jej wyrazem są m. in. wspólne prace badawcze. W roku ubiegłym objęły one m. in. 15 problemów z dziedziny nauk przyrodniczych i technicznych oraz 10 problemów z nauk społecznych. Rozszerza się wymiana pracowników naukowych: w celach badawczych i konsultacyjnych, na staże, stypendia naukowe...

W dziedzinie nauk ścisłych, przyrodniczych, technicznych, współpraca ta dała już istotne efekty. Oto np. w obserwacji sztucznych satelitów Ziemi uczestniczyło 11 polskich stacji obserwacyjnych. Kontynuując tę działalność — Rada Astronomiczna AN ZSRR — przyznała polskim stacjom dyplomy uznania za prowadzone badania.

Instytut Maszyn Przepływowych PAN utrzymuje bezpośrednie kontakty z pokrewnym Instytutem im. Połzunowa w Leningradzie: obie placówki zajmują się zagadnieniami zamiany energii cieplnej w elektryczną, konstrukcji i budowy turbin parowych, wodnych, gazowych.

Tradycyjnie już, od lat, współpracują ze sobą matematycy. Jeszcze przed wojną znani byli nauczyciele polscy uczeni: Banach, Sierpiński, współdziałali z nimi Łuzin, Aleksandrow. Pierwszy dowód twierdzenia (o pierścieniach) Banacha znajduje się w pracach Gelfanda. Wiceprezes AN ZSRR prof. Ławrentiew swą pierwszą pracę drukował w Polsce. Współnie zainteresowanie i prace badawcze łączą pojedynczych

uczonych — i reprezentowane przez nich placówki naukowe. Np. Instytut Matematyczny PAN utrzymuje stałe kontakty z naukowymi ośrodkami w Nowosybirsku, zwłaszcza w dziedzinie logiki matematycznej.

Oczywiście, wszystkich kontaktów, umów, dokumentów przyjaźni, niesposób wymienić. Preferencja dla nauk ścisłych i technicznych, wyraźnie zarysowująca się w tej współpracy, wynika z potrzeb kraju. Dyktują je również rozwojowe tendencje nauki światowej. Można więc mówić o wielkiej wadze wymiany osiągnięć w dziedzinie mechaniki stosowanej, czy fizyki ciała stałego — w badaniach sejsmiczności, w fizyce półprzewodników, w badaniach nad działaniem promieniowania, nad fizjologią organizmów żywych i in.

Problemy podjęte w dziedzinie nauk społecznych zostały zaczerpnięte z nauk historycznych, ekonomicznych, prawnych, językoznawczych, literaturoznawczych. Wysoko oceniają polscy uczeni prace dotyczące polskiej historii i kultury, jakie prowadzi radziecki Instytut Słownictwa AN. Pięknym wynikiem współpracy było przygotowanie serii publikacji, przekazujących źródła do dziejów Powstania Styczniowego...

Wymiana wydawnictw poligraficznych jest ważnym instrumentem współpracy. Utrzymuje się ją w pełni — ZSRR jest jednym z największych odbiorców wydawnictw naukowych PAN, które wysyłamy do ponad ośmiuset radzieckich placówek naukowych. W zamian nadchodzą do naszych placówek tysiące publikacji uczonych radzieckich. Uczeń w ZSRR żywo interesują się pracami swych polskich kolegów, wiele tych prac przekłada się na język rosyjski.

W. K.

Nowe oblicze Pani Gastronomii

O tak zwanym żywieniu zbiorowym mówi się również „przemysł gastronomiczny”. Nie ma w tym przesady, bo to już nie chałupnicze metody pracy, lecz działalność usługowo-produkcyjna coraz lepiej zmechanizowana; rozmiar jej jest również niemały. Dość powiedzieć, że w roku ubiegłym w 58 kawiarniach, restauracjach i barach naszego województwa pozostawiliśmy 1100 milionów złotych! To już poważne zadanie, obowiązków i pieniędzy. O tym trzeba pamiętać. Patrzymy więc na jasne panie gastronomii nie tylko przez pryzmat własnego żołądka — choć, przynajmniej, jest to właściwy kąt widzenia — ale również jako na ważną dziedzinę działania gospodarczego.

W roku bieżącym zadania gastronomii województwa zwiększą się o 10,5% w stosunku do ubr. Jest to wysoki wzrost obowiązków, utrzymywany zresztą tendencyjnie od kilku lat w całym kraju dla wyprowadzenia żywienia zbiorowego na właściwy poziom usług i zwiększenie ich zasięgu. W tegorocznych zadaniach oznacza to zwiększenie obrotów o — bagatelę! — 100 milionów złotych...

Na przykładzie 15 fabryk RYTMICZNOŚĆ W LUTYM

Minał luty, czwarty miesiąc realizacji uchwały VII Plenum KC PZPR w sprawie poprawienia organizacji, zarządzania i rytmiki produkcji w przedsiębiorstwach przemysłowych. Uchwała ta została przyjęta przez załogi fabryczne z dużym uznaniem. Trafiała bowiem w sedno narosłych od lat nieprawidłowości w efektywnym wykorzystaniu pracy ludzkiej, maszyn i sprzętu.

Jednym z najbardziej odczuwalnych rezultatów realizacji zaleceń Plenum jest wyraźna — w stosunku do ubiegłych lat — poprawa rytmiczności produkcji. Pamiętamy wszyscy jak to na ogół wyglądało. Liczne fabryki w pierwszych dekadach miesiący wykony-

wały zaledwie po kilkanaście proc. planu, a przy końcu miesiący — szturmem odrabiali zaległości. Taki stan powodował pogarszanie się warunków pracy załóg, wzrost chorób na tle nerwowym, wypadków przy pracy, braków i kosztów produkcji itp.

W styczniu, na przykładzie grupy przedsiębiorstw dzielnicy Poznania — Nowego Miasta, pokazywaliśmy jak tam rosta rytmiczność pracy. Poniżej zamieszczamy tabelę, ilustrującą rytmiczność pracy grupy 15 przedsiębiorstw w lutym, w konfrontacji z rytmicznością w styczniu. Dane te użyliśmy w tamtejszym Komitecie Dzielnicowym partii. Dotyczą one tylko produkcji towarowej, a więc już sprzedanej bądź w dniu 1 marca o godz. 6 rano gotowej do wysyłki.

Zakłady	styczeń			luty		
	I	II	III	I	II	III
„Pomet”	27,7	37,2	35,1	31,7	26,6	39,8
„Stomil”	31,4	35,3	34,1	36,6	33,9	31,4
PFMZ	33,6	36,9	29,5	38,2	32,6	30,5
PFŁZ	28,3	29,7	42,1	34,9	24,7	45,5
„Lechia”	30,3	32,2	37,6	38,4	36,9	32,3
„Koncentraty”	28,9	34,0	37,1	36,4	31,6	33,6
„Alco”	28,6	30,2	42,2	30,4	32,6	37,1
„Centra”	30,7	33,9	35,4	38,2	35,1	30,9
Zakł. Wyrob. Korkowych	31,0	34,0	35,0	43,5	35,4	29,4
Huta Szkła	31,9	34,2	34,1	37,1	34,4	29,1
WZNS	26,6	35,8	37,6	31,4	30,0	38,8
„Malta”	24,7	34,8	41,3	33,8	36,5	31,1
„Muza”	25,5	41,3	35,2	36,6	31,0	32,5
PZRK	31,5	33,6	39,9	30,3	41,8	32,1
Sp. Chem. „Unia”	34,0	33,5	35,4	38,0	32,0	31,2

Tabela obejmuje przedsiębiorstwa różniące się profilem produkcji, liczbą i złożonością operacji technologicznych, a także stopniem powiązań i zależności kooperacyjnych. Wydaje się więc, iż grupa ta może być reprezentantem przemian zachodzących w całym wielkopolskim przemyśle, a nawet w przemyśle krajowym.

Nawet pobieżne spojrzenie na tabelę pozwala stwierdzić, że przygniatająca większość wskaźników

dekadowych oscyluje wokół pożądanego dla rytmiki liczby 30 procent, chociaż w lutym wskaźniki obliczane według nominalnego czasu pracy w poszczególnych dekadach miały kształtować się następująco: I dekada — 38 proc., II — 32,2 proc., III — 29,4 proc. Chodzi tutaj o pewien uproszczone, ale wymowny szacunek.

Zarówno w styczniu jak i w lutym wszystkie wymienione w tabeli fabryki w pełni wykonały

swę plany produkcji towarowej. Jeśli jednak w styczniu większość zakładów wyraźnie wykonywała swe plany tylko do 100 procent, to w lutym widać znaczne przekroczenia. Trudno dzisiaj już przewidzieć, który z czynników bardziej o tym zdecydował: lepsza organizacja czy zaopatrzenie? Może oba razem?

W styczniu, jeszcze w 14 zakładach (na 15) uwidaczniają się pozostałości dawnej „szturmowszczyzny”. Rozmiary produkcji wykonywanej w ostatniej dekadzie miesiąca są w nich większe niż w pierwszej. W lutym widać tylko 5 takich przypadków.

Największą rozpiętość w wykonaniu planów — rzędu 10 procent — między I i III dekadą wykazywały w styczniu: Papiernia „Malta”, Poznańska Fabryka Łożysek Tocznych, Poznańskie Zakłady Elektrotechniczne „Alco” i Zakłady Przemysłu Muzycznego „Muza”. W lutym — już tylko jedna Fabryka Łożysek Tocznych.

I na zakończenie kilka refleksji ogólniejszej natury.

Wydaje się, iż na te optymistyczne wyniki produkcyjne stycznia i lutego trzeba patrzeć z pewnym umiarem. Od VII Plenum fabryki są pod ciągłym ostrzałem społecznej kontroli i robią co mogą, żeby się wykazać poprawą rytmiczności. Lecz ogólny stan organizacji produkcji i zaopatrzenia nie jest jeszcze na takim poziomie, który już teraz mógłby zagwarantować trwałą poprawę.

Warto byłoby na przykład zbadać co powoduje, iż niektóre zakłady podają w swoich sprawozdaniach szybszy wzrost produkcji towarowej niż globalnej? W niektórych przypadkach może to bowiem oznaczać ograniczanie produkcji w toku na rzecz wykonania planów produkcji towarowej. (pch)

wewnętrznego. Dla ratowania sprawy, dla zwiększenia bodźców, konieczna jest interwencja organów rad narodowych.

Czego oczekuje się od agenta, można domagać się także od całej gastronomii: ona również powinna poprawić stan sanitarny, jakoś świadczyć o usługach, zwiększyć asortyment potraw, dbając szczególnie o stworzenie oryginalnych specjalności kuchni polskiej. Rok bieżący ma stanowić zwrot w gastronomii województwa, postanowiono bowiem, konsekwentnie domagać się dotrzymywania tych warunków przez wszystkie wielkopolskie zakłady.

Wówczas można będzie myśleć o nawrocie do dawnych atrakcyjnych, bo regionalnych tradycji — kuchni i zakładu, stylizowanych na zajazd czy staropolską oberżę. Wszystkie te zabiegi kosmetyczne na obliczu gastronomii w Wielkopolsce są nieodzowne. Pociągające, że dotychczasowe „operacje plastyczne” przynioszą oczekiwane skutki. Gnieszno, Szamotuły, Ostrów, Strzałkowo, Nekla — to do wody, że w wojewódzkiej gastronomii jest lepiej niż w samej stolicy regionu.

Z. S.

NASZE ROZMOWY Z kiosku- o studentach

— Proszę mydło.
— Czy ma Pani szampon zmykły?
— 10 „Sportów”
— Co już nie ma „itd”?

Stoimy przy kiosku „Ruchu” w hallu Domu Studenckiego UAM im. Hanki Sawickiej przy Al. Stalingradzkiej. Największy, ale i najbardziej zagęszczony „akademik” Poznań, od kilku lat zamieszkały wyłącznie przez studentki. Za „kioskową ladą” p. Sabina Tetzlaff. Od 13 lat pracuje w „Ruchu”, czwarty rok prowadzi kiosk w Domu Studenckim przy ul. Stalingradzkiej. Przed wojną była księgarka.

— Ma Pani, chcąc, nie chcąc znakomity punkt obserwacyjny i być może więcej niż ktokolwiek inny mogłaby Pani powiedzieć na temat zachowania studentów. Przecież codziennie odwieżdża ten budynek ponad tysiąc osób, bo to i do stołówki przychodzi i do klubu „Pod Maskami” i do ośrodka pocztowego, a także... w odwiedzinach do koleżanek. Jakże są wyniki tych nawet przy padkowych obserwacji?

— Wbrew temu, co niejednokrotnie mówi się i pisze na temat studentów, osobiście uważam, że w olbrzymiej większości



Sabina Tetzlaff

ci przypadków zachowują się poprawnie. Na niektóre „sprawki” trzeba przymknąć oko. Ostatecznie są młodzi.

— Kraża, nawet wśród studentów opinie, że na zabawach i five'ach w „akademiku” przy Stalingradzkiej dosyć często dochodzi do bójek. Czy Pani potwierdza te opinie?

— Pracuję do godz. 19, czasami do 20. Wszelkie imprezy taneczne, czy rozrywkowe na ogół rozpoczynają się później. Mnie się wydaje, że sprawcami bójek — jeśli w ogóle do takich dochodzi — nie są studenci, lecz inne osoby, którym udało się w jakiś sposób, często na wet legalny, dostać do sali klubu „Pod Maskami”. Przypuszczam, że trafiają się dni w miesiącu, w których studenci bywają nieco podchmieleni winem. Wówczas trochę hałasują, prowadzą głośniejsze niż zazwyczaj dyskusje, czasami zwracam im uwagę. W sumie jednak zdarza się to rzadko.

— Siła rzeczy ma Pani stałą klientelę. Co kupują?

— Wszelkie artykuły typu drogerijnego, także prasę i papierosy. Narzekają na zbyt małą liczbę tygodników, szczególnie „itd”, którego dostają zaledwie 4-5 egzemplarzy na tydzień. Za mało jest także „Rozrywki” oraz papeterii. Mam również kłopot na przykład z papierosami „Sport”. Z reguły proszą o 10 sztuk, a ja mam tylko pudełko po 20 sztuk. Nie kupują za wiele. Czasami zdarza się, przeważnie przy końcu miesiąca, że przychodzą po... jednego lub dwa „Sporty”. Zresztą niech pan sam się przysłucha co kupują.

— „Giewonty” proszę.
— Czy mogłaby Pani rozmielić złotówkę, ale tak, żeby było 50 groszy.
— Jedną kartę pocztową zmykła, proszę.
— Pastę do zębów, proszę. Nie ma „itd”?
— Znowu!

Rozmawiała:

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Studencki festiwal muzyczny trwa

Od środy trwa w Poznaniu IV Festiwal Państwowych Wyższych Szkół Muzycznych z udziałem uczelni: Krakowa, Łódzki, Katowic, Warszawy, Wrocławia, Gdan-
ska i Poznania. Po śródomowym uroczystym otwarcu, którego dokonał wiceminister Kultury i Sztuki, Zygmunt Garstecki, w obecności licznych gości (m.in.: przewodniczącego Prezydium RN J. Kusiaka oraz przedstawicieli Wydziału Kultury KC PZPR, I. Szubertowej) — odbył się inauguracyjny popis w wykonaniu gospodarzy.

Tegoroczny Festiwal kładzie szczególny nacisk na muzykowanie zespołowe, a więc kameralistykę, popisy chóralno-symfoniczne oraz czyste symfoniczne. Poznańska PWSM rozpoczęła koncert wykonaniem „Epitafium” T. Szelligowskiego, kompozytora i pedagoga, tak bardzo kiedyś związanego z naszą uczelnią. Następnie odegrano „IV Symfonię” S.B.

Poradowskiego, od wielu lat profesora poznańskiej PWSM. Pieczętowanie przygotowaną przez studentów, kierowanych doświadczoną batutą W. Krzemieńskiego, „IV Symfonia” zyskała długotrwałą owację audytorium. Na zakończenie, wykonano Kantatę nr 182 J. S. Bacha, w wykonaniu wielkiego chóru mieszanego, solistów i orkiestry.

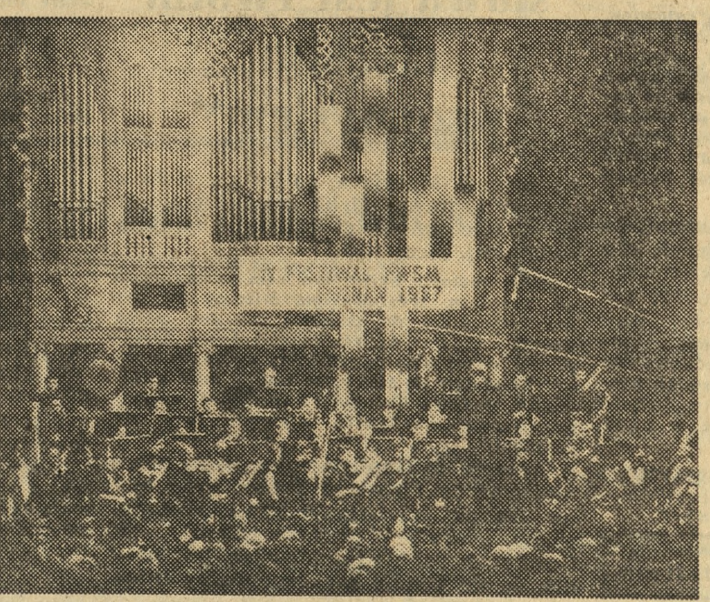
W czwartek popisywali się studenci z Krakowa i Wrocławia w repertuarze kameralnym najwybitniejszych kompozytorów oraz (wieczorem) uczelnie: łódzka i warszawska, które wykonały m.in. Stabat Mater Szymanowskiego, III Symfonię Szabelskiego oraz poemat symfoniczny, „Step” Noskowskiego.

Wczoraj odbyły się występy kameralistów szkół: katowickiej, gdańskiej, łódzkiej i warszawskiej oraz koncert symfoniczny szkół katowickiej i krakowskiej.

Popisy odbywają się codziennie do 5 bm. włącznie w auli UAM w południe, po południu oraz wieczorem. (ms)

Na zdjęciu: uroczysty koncert Poznańskiej Studenckiej Orkiestry Symfonicznej.

CAF — Staszyszyn



Dlaczego większość kobiet tak niezgrabnie ciska piłeczką lub kamieniem — dlaczego większość z nich biega niezręcznie?

Pytanie to naturalnie nie dotyczy sportsmenów takich jak nasz narodowy taniec KK (Kirszenstein — Kłobukowska) lecz większości kobiet, które ze sportem niewiele miały do czynienia. Faktem jest bowiem niezaprzeczone, że większość tzw. pięknej biega i rzuca piłką gorzej od przeciętnego mężczyzny.

Odpowiedzi na to pytanie szukać należy w budowie anatomicznej. Tak jest. Ręka przeciętnej kobiety jest w stawie łokciowym znacznie bardziej giętka od ręki mężczyzny. Powoduje to pewną niezręczność przy rzutach, przegięciach, które utrudniają sprawnym zamachom i rzut. Podobna elastyczność cechuje nogę kobiet w wiązaniach kolanowych, które u mężczyzn są podobne jak i ich stawy łokciowe — sztywniejsze. Dlatego bieg przeciętnego mężczyzny jest swobodniejszy od biegu kobiety, która łukiem wyrzuca nogi ku przodowi. Ta różnica anatomiczna sprawia również, że kobiecie trudniej jest zachować równowagę i balans.

Dlatego kobiety, które na ogół ubrane są lepiej od mężczyzn, lepiej od nich znoszą zimno?

Często w czasie zimy mężczyzna odziany w długie i niesymetryczne, wełniane spodnie i ciepłe okrycie wierzchnie, z podziwem spogląda na swoją partnerkę, która udaje się z nim razem na zabawę odziana jeśli nie w przewiewne to przynajmniej w znacznie lżejsze szatki i nie narzeka na mróz.

I tutaj badania anatomiczne wyjaśniają sytuację. Okazało się bowiem, że ciało kobiety posiada znacznie lepszą izolującą podściółkę tłuszczową, która zatrzymuje ciepło i nie dopuszcza do oziębienia naczyń krwionośnych i systemu nerwowego. Okazało się również, że przemiana materii w organizmie kobiety jest sprawniejsza niż w organizmie mężczyzny i że w zimie zwiększa a latem zmniejsza gospodarkę ciepłą. Okazało się również, że w czasie

upałów powierzchnia kobiecego ciała wydzielą 8 proc. mniej ciepła niż ciała mężczyzny.

Dlatego kobietom częściej niż mężczyznom wydaje się, że coś się pali lub że w pobliżu coś lub ktoś się rusza? Istotnie, dlaczego?

Badacze znaleźli odpowiedź również w sferze anatomicznej. Okazało się bowiem, że kobiety mają znacznie bardziej wyczułone zmysły niż mężczyźni. I nawet jeśli mąż niczego nie poczuł ani nie dosłyszał — to jednak nie jest wykluczone, że kobieta poczuła jakiś obcy zapach lub dźwięk. Badania wykazały również, że zmysł smaku i dotyku kobiety również mają ostrzejszy i bardziej wyczułony.

Dlaczego kobiety są takie...

Dlatego większość kobiet tak podejrzliwie — nosi się do skłonności jakich ich mężowie mają do przygód i samotnych wypraw: łowieckich, rybackich, a na wet brydżowych?!

Studium analityczne z zakresu psychologii kobiet oparte o badania przeprowadzone w tych sprawach wykazało, że kobieta odczuwa te upodobania męża jako swoistą ucieczkę od obowiązków rodzinnych. Większość kobiet interpelowanych w tej sprawie uważała, że te męskie upodobania są formą uchylania się od obowiązków męża i ojca, których to obligacji nie traktują z należytą powagą. W ślad za tym przekonaniem postępuje uczucie lęku iż związał się z kimś na kim nie można całkowicie polegać. Jedyny sposób przeciwdziałania — jak powiada doświadczone matki — to polować kiedy on poluje, kochać króliki które on hoduje i pić kiedy on pije.

Dlatego kobiety chętniej od mężczyzn chodzą

na koncerty i cierpliwiej znoszą tzw. imprezy kulturalne.

O dziwo i tutaj zabrakło głosów anatomicznych. Srodek ciężkości ciała kobiety usytuowany jest poniżej talii co sprawia, że w pozycji siedzącej czuje się ona wygodnie w odróżnieniu od mężczyzny, który najcięższy jest w ramionach i w klatce piersiowej — a więc w górnej połowie ciała. Fizycznie mężczyzna znacznie lepiej przystosowany jest do ruchu i do akcji podczas gdy kobieta lepiej znosi statyczność i pozycję siedzącą. Dlatego ponoć kobiety lepiej od mężczyzn znoszą długie koncerty symfoniczne.

Dlatego kobiety są zmienniejsze od mężczyzn i dlatego częściej zmieniają poglądy na sprawę?

Nieprawda. Badania wykazały — jak twierdził psychologowie — że kobiety są bardziej od mężczyzn zdecydowane i tylko wymagają więcej czasu dla podjęcia decyzji. Jeśli jednak już raz wyrobiły sobie pogląd na istotę rzeczy, jeśli uformowały swoją opinię, będą zasadniczo trwały przy niej konsekwentnie. To mężczyźni — jak wynika z tych obserwacji — dwa i trzy razy częściej zmieniają swoją opinię i decyzję.

Jak więc widać z powyższych obserwacji — nasze urocze panie — poza tym, że gorzej rzucają od nas (!) i gorzej biegają (nie licząc tandemu KK i kilkunastu innych specjalistów w tej dziedzinie), przewyższają nas anatomicznie pod wieloma innymi względami. I jeśli nawet przewracają od czasu do czasu nasze mieszkanie — jeśli przedstawiają meble, robią regularne tzw. gruntowne porządki — uśmiechnijmy się do nich nie pamiętając, że to nie ich wina, iż zakłócają spokój naszego domowego ogniska. To tylko atawistyczny instynkt każe im periodycznie „porządkować gniazdo”, doprowadzając wszystko do ładu, a nas pięć słabszą (psychicznie) do stanu wrzenia lub depresji, które sublimują się w instynkt przygody — ucieczki na łowy, na ryby, na grzyby, na jednego i na dwa bez atuu...

JERZY ROŚIŃSKI

Edycje francuskiej rzuciły ostatnio na rynek księgarski sporo wydawnictw, dotyczących życia politycznego tego kraju. Największą uwagę autorów skupił na sobie generał Charles de Gaulle i jego polityka.

Francuska opinia publiczna — właśnie nie robotnicza — jest wobec niego podzielona. Każdy mówi o de Gaulle'u, lecz zdania są sprzeczne. Autorzy ogłoszonych wydawnictw wydobyli nowe dokumenty, podali nieznane fakty, lecz oświetlenie i interpretacja ich są często diametralnie różne. Główny pisarz François Mauriac w książce pt. „De Gaulle” gloryfikuje go i uwielbia; inni jak Georges Izard, Jacques Laurent, Robert Aron, Paul Reynaud — choć oceniają pozytywnie jego osobowość — głoszą różne zastrzeżenia do jego polityki.

F. Mauriac w kreśleniu postaci de Gaulle'a sięga do mistycyzmu.

„Raz jeden w historii zdarza się człowiek, który mówi o sobie, że jest mesjaszem; i nawet wtedy, gdy błądzi, de Gaulle'a, identyfikuje się z Francją. Jest to mistyczna strona tej osobowości (...) Wyniosłość, którą mu zarzucają, nie tyle jego dotyczy, ile ucieleśnionej w nim Francji. Ten wybrańca historii wierzy w posłannictwo swego narodu; walczy z wszystkimi, którzy tej wielkości Francji nie chcą uznać”.

De Gaulle chce aliantów przekonać, że rola Francji w Europie jest jeżeli nie panująca, to w każdym razie kierownicza. Mauriac z całego serca opowiada się za polityką de Gaulle'a.

„Francja — pisze — jest obecnie drugorzędna potęgą, lecz jaka byłaby polityka de Gaulle'a, gdyby posiadał w ręku środki, którymi rozporządzała Rosja lub Stany Zjednoczone. Nie mam odwagi wybiegać w przyszłość”.

Mauriac nie jest jednak bezkrytyczny. Dostrzega cienie:

„Czy de Gaulle tak jak ja, pisze autor, cierpi nad tym, że istnieje rozdzźwięk pomiędzy wizją wielkiej Francji a demoralizacją, anarchią i dekadencją szerzącą się w kraju, szczególnie zaś w Paryżu? De Gaulle, który skupił uwagę na podniesieniu prestiżu Francji w świecie, wykazuje w polityce wewnętrznej bierność, jeżeli już nie obojętność.”

Mauriac ma wątpliwości, czy Francja posiada dostateczne środki materialne dla realizacji swej polityki, lecz w tej kwestii uważa się za niekompetentnego.

Inny pisarz Jacques Laurent, autor polemicznego „Mauriac sous de Gaulle” przestrzega przed przecenianiem historycznej roli de Gaulle'a. Odpowiadając

„Panie Generale sława jest Twoim ciężkim przemysłem“

na pytanie Mauriac, co by się stało z obecną Francją, gdyby młody leutnant de Gaulle zginął w pierwszej wojnie światowej, pisze:

„Bieg historii byłby ten sam. Niezależnie od Traktatu Wersalskiego, Niemcy Hitlera przy obecności de Gaulle'a czy bez niego weszłyby do Paryża, zawieszając broni nastąpiłoby o tej samej godzinie; zaś na wydarzenia od 1940 do 1966 r. de Gaulle miałby minimalny wpływ. Kolonie francuskie byłyby prawdopodobnie także stracone bez de Gaulle'a”.

Postacią de Gaulle'a zajmuje się również francuski historyk Robert Aron, autor książek „Historia Vichy” i „Historia ruchu oporu”. W książce „Charles de Gaulle”, podobnie jak Mauriac, jest zdania, że de Gaulle zaakceptowałby inte-

grację Europy, lecz tylko pod przewodnictwem Francji.

„Jeżeli podejmuje współpracę z innymi państwami, to zawsze w nadziei, że uda mu się wysunąć Francję na czołową pozycję.”

Nieprzystąpienie Francji do układu o zakazie doświadczeń z bronią jądrową tłumaczy Aron:

„Spóźnionym odwetem de Gaulle'a za czasy, gdy podczas wojny w Londynie trzymany był na uboczu, a Jalta odbyła się bez jego udziału.”

Z rozgłosu książki Mauriac współpracownicy „Lettre Affligé au General de Gaulle” Georges Izard wskutek gwałtownego ataku na de Gaulle'a. List swój rozpoczyna od słów:

„Ranie generale — nie jesteśmy szczęśliwi. Wielkość „Grandeur”, do której Pan dąży nie odpowiada potrzebom pokoju i szczęścia Francuzów. Sława jest Twoim ciężkim przemysłem. Dla niej powstają inwestycje, w które topi się nasze szczęście. Nie jesteśmy w stanie ponosić ciężarów Wielkości. Mnożą się głosy, że ten generał za drogą nas kosztuje”.

Izard, który uważa się za przedstawiciela niezadowolonych Francuzów wyraża zdziwienie, że de Gaulle „poważnie bierze niemiecko-francuskie kondominium i propaguje przestarzałe pojęcie t. zw. „Europy Ojczyzny”. Izard pisze, że należy do tych, którzy uznawali autoritet de Gaulle'a, szli za nim aż do czasu kiedy on „dla wielkości sławy poświęcił dobrobyt narodu”. Środki wydawane na wypieranie Ameryki z Europy są, zdaniem Izarda, za słabe, a cel iluzoryczny. Dzieje się z uszczerbkiem gruntownia własnej niepodległości.

Wspomniany już Robert Aron w końcowym ustępie swych rozważań pisze:

„Wśród różnorodności opinii o de Gaulle'u, wśród sprzecznych o nim sądów, nie przestaje być dla Francuzów postacią zagadkową, człowiekiem w istocie nieznanym.”

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

„Chudy i inni” — film produkcji polskiej. Scenariusz i dialogi: Wiesław Dymny. Reżyseria: Henryk Kluba. Zdjęcia: Wiesław Zdort. Muzyka: Wojciech Kilar. Śpiewa: Zdzisława Sońicka. Wykonawcy: Wiesław Golas (Chudy), Franciszek Pieczka (Kosa), Mieczysław Stoor (Byk), Ryszard Pietruski (Przyszczy), Ryszard Filipiński (Pieruński Słazak), Wiesław Dymny (Mały), Marian Kociniak (Partynin), Edward Rączkowski (Stary), Leon Niemczyk (dziennikarz), Krystyna Chmielewska (Ewa), Janusz Sykutera (miliant) i inni. Nagroda im. Andrzeja Munka przyznana przez Państwowa Wyższą Szkołę Teatralną i Filmową za najlepszy debiut reżyserski w 1966 roku.

Temat pracy nie należy u nas do szczególnie popularnych. Nie potrafiliśmy mu stworzyć atrakcyjnej konwencji, jaką jest na przykład w Ameryce western. Czymże bowiem jest western, jeśli nie filmową sagą o życiu chłopów hodujących krowy? Ileż to razy w westernach długie sekwencje poświęcone są tylko temu, aby pokazać, jak ci dzielni chłopcy przeganiają stada bydła gdzieś po wertepach Texasu czy Arizony, jak o te krowy dbają, jak je bronią przed złodziejami itd. itp. Po prostu produkcyjniak. Ale podany w konwencji filmu przygodowego, awanturniczego, zawsze tam mnóstwo ucieczek i pogoni, strzelaniny i bijatyk, czyli tzw. mocnego życia.

Takiej konwencji nie mamy, a przecież chcemy pokazywać

Konkurs pod hasłem:

Wartość i cena samodzielności

Ministerstwo Kultury i Sztuki, „Tygodnik Kulturalny”, „Przegląd Socjologiczny”, Polskie Radio i Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza ogłaszają konkurs pod hasłem „Wartość i cena samodzielności”.

Do udziału zaprasza się działaczy towarzystw regionalnych i lokalnych: miłośników regionu i miasteczek, ziem i zabytków, koła i towarzystwa przyjaciół bibliotek i muzeów, koła i kluby przyjaciół i miłośników teatru oraz wielu innych dziedzin kultury i sztuki, członków komitetów budowy rozmaitych obiektów powstających w czynach społecznych, działaczy i członków organizacji młodzieżowych miast i wsi, członków rad społecznych, domów kultury, klubów książki i prasy oraz klubów rolnika, działaczy organizacji spółdzielczych, gospodarczych oraz komisje oświaty i kultury rad narodowych.

Forma wypowiedzi i wielkość prac dowolna. Mogą to być pamiętniki lub ich fragmenty, relacje i wspomnienia o ile głównym ich problemem będzie praca społeczna. Chodzi o opisy udanych i nieudanych akcji społecznych wraz z analizą przyczyn powodzeń i klęsk.

Bliższych informacji udziela

FILM

Nasza rzeczywistość?

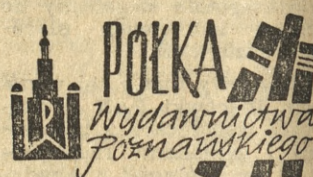
ludzi przy pracy, która — jakby nie było — stanowi najważniejszą dziedzinę ludzkiej działalności. Pomijanie jej przez naszych filmowców dobrze o nich nie świadczy. Prawda, że temat został skompromitowany w pierwszej powojennej dekadzie serią produkcyjniaków, prawda że, o pracy mówilo się wtedy w filmie w sposób agitacyjno-uproszczony — ale nie może to filmowców usprawiedliwiać na wieki. Z tego więc założenia wychodząc nie sposób nie wyrazić uznania Dymnemu i Klubie za samo podjęcie tematyki pracy. Zwłaszcza dla Klubu jako reżysera debiutującego był to akt dużej odwagi osobistej.

Jesteśmy więc na budowie wielkiej elektrowni wodnej, wśród ludzi, którzy ściągnęli z różnych stron kraju, przede wszystkim po to, by zarobić. Nie przyszli tu w ramach jakichś pionierskich zaciągów, nie sprowadzili ich żadne szumne hasła, żadne wielkie ideały. Zebrać ładną sumkę i pojechać do domu, bądź na inną budowę — oto co im przyswieca. Towarzystwo jest oczywiście całkowicie męskie, charakteru są mocno zróżnicowane, a że atmosfera tymczasowości sprzyja zżerzości (oni nawet się nie znają po nazwisku czy imieniu, mówią do siebie szronymi na prędce pseudonimi-

mami) — więc sytuacje powstają między nimi mocne, zadziorne, pełne napięcia. Niektóre z tych sytuacji Klub kreuje z talentem i dobrą znajomością rzemiosła reżyserskiego. Pamięta się więc długo scenę przybycia do zespołu Partynego i dramatyczny moment oglądania przez wszystkich jego legitymacji partyjnej. Dobre jest także zakończenie, gdy cały zespół stoi na mostku i ostatnim spojrzeniem żegna się ze swoją robotą. Próbuja żartować, kpić, ale przetrzęta całą demonstracją pozę wyziera żal za miejscem, w którym została ich praca i kawał życia.

Niestety, tych udanych scen jest mało. W całości film nie przekonuje, niekiedy po prostu denerwuje swoją plakatością, nieznanymi rzeczami, fałszywym obrazem postaci (symbolem jest tu np. dziennikarz, będący — jak zwykle w polskich filmach — skrzyżowaniem kabotyństwa i idioty). Film już u swych rodzin dostał nagrodę. Nie wiemy w jakim towarzystwie Klub okazał się najlepszy, ale nie mogło to być towarzystwo przednie. Nie sądzę jednak, aby reżyser nie zapowiadał się na interesującego filmowca. Mimo wszystko debiut jego jest obiecujący.

MIECZYSLAW SKĄPSKI



Horst Beseler — „W ogrodzie królowej”, powieść tłum. z niemieckiego I. Naganowska, „Biblioteka Powszechna”, str. 344, zł. 10.

Bernard Sztajnert — „Historia ucznia”, powieść, str. 254, zł. 14.

Zygmunt Szweykowski — szkice „Nie tylko o Prusie”, str. 307, zł. 35.

„Sprawy oświaty i kultury województwa poznańskiego” tom V, str. 218, zł. 19.

„Z dzieł Złotych Człuchowskiej” — praca zbiorowa pod red. K. Słaskiego, tom XVI, „Biblioteki Słupskiej”, str. 216, zł. 15.



W przyszłym tygodniu (6-12 bm.) polecamy przede wszystkim:

spektakle teatralne oraz dwie transmisje z II Halowych Igrzysk Europejskich w lekkiej atletyce:

PONIEDZIAŁEK: 17 — Dla dzieci „Worek prezentów”, film z serialu „Zaczarowany ołówek”, 17.10 — dla młodych „Tajemnice i zwyczaje znaczka pocztowego”, 17.50 — „Na budowie” — program z cyklu „7 milionów młodych”, 18.10 — Kino Krótkich Filmów, 18.40 — „Eureka”, 20 — rep. filmowy — „Młodość czterech pokoleń”, 20.20 — Teatr TV „Martwa królowa”, dramat Henry de Montherlanta. Wsród wykonawców: A. Słaska, J. Woszczerowicz, 21.35 — „Cave di Marmo” — film Tele-Aru.

WTÓREK: 10 — „Człowiek, którego nie było”, film prod. USA, 15.25 — przysposobienie rolnicze — „Obornik”, 17.05 — dla młodych „Zrób to sam”, 17.20 — dla młodych „Zapraszamy na wtorek wieczór”, 18 — „Wiem wszystko” — teleturniej, 18.30 — „Koncert artystów meksykańskich” — film, 18.50 — „Próby” — miesięcznik konsumenta, 20 — „Rozmowy o zmierzchu”, 20.15 — „Człowiek, którego nie było”, film, 21.50 — „Spokój dobrze zasłuszy?” — program dokumentalny.

SRODA: 10 — „Noc puchacza”, film z serialu „Alfred Hitchcock przedstawia”, 16.20 — „Przypomnijmy, radzimy” — „Przygotowanie maszyn i narzędzi do prac wiosennych”, 16.30 — PKF, 16.40 — „Łapać złodzieja” — film archiwalny z cyklu „Stare gagi”, 17 — dla młodych „Zwykłe sposoby — niezwykle sekrety”, 17.20 — „Nie tylko dla pań”, 18.15 — „Piosenki dla Ewy”, 18.45 — Wszelchnia TV — „Wieczory antyczne”, 20 — „Oferta dla każdego” — rep. z Międzynarodowych Targów Lipskich, 20.30 — „Noc puchacza” — film, 21.20 — „Światowid”, 22.05 — „Warszawska Jesień” — rep. z „Jesieni 1966”.

CZWARTEK: 16.10 — kurs rolniczy — „Mineralne nawozy azotowe”, 16.40 — „Jak się do tego zabrać” — film, 17 — dla młodych — Kino „Ptyś”, 17.20 — dla młodych „...trzy, dwa, jeden, zero,

start”, odc. III, 17.40 — „Tramp” — magazyn turystyczno-krajoznawczy, 18.10 — „Opowieści z Miecznej Rzeki” — progr. red. wiejskiej, 19 — „W pracowniach poznańskich naukowców”, 21.15 — teatr „Kobra” — „Jesteś tylko diabłem” — Joe Alexa, 22.15 — „Refleksje”.

PIĄTEK: 17 — dla dzieci „Młot z okienka”, 17.15 — dla młodych „Pisarska przygoda Marii Kann”, 17.30 — „Przygody Robinsona Crusoe” — film seryjny, 17.55 — Wszelchnia TV — „Cybernetes, znaczny sternik”, 18.25 — „Wielokropek”, 18.45 — „Poligon” — Teatr TV „Pułkownik Foster przyznaje się do winy” R. Vaillanda, 21.45 — „Dziesięć minut recenzji” — przed kamerą Dominik Horodyński.

SOBOTA: 11.25 — „Takie jest życie”, film prod. włoskiej, 14 — Międzynarodowe loty narciarskie z Vikersund (Norwegia), 15.45 — dla młodych „Sztuka widzenia” — telekonkurs, 16.45 — II Halowe Igrzyska Europejskie w lekkiej atletyce (transmisja z Pragi), 17.55 — dla nauczycieli „Wolny czas nastolatka” z cyklu „Psychologia radzi”, 18.15 — „Po szóstej” — Młodzieżowy Klub TV, 18.55 — II Halowe Igrzyska Europejskie w lekkiej atletyce, 20 — „Monitor”, 20.30 — „Tylko dla pań”, 21.25 — filmowy progr. rozr., 21.55 — „Śpiewki stare, ale jare” — ludowe melodie hiszpańskie, 22.10 — „Takie jest życie”, film.

NIEDZIELA: 10 — dla młodych „Śladami Czerwonego Października”, progr. interwizji, 10.45 — „W cieniu geniuszu” z cyklu „W starożytności”, 11.45 — PKF, 14.35 — Teatr Młodego Widza „Zycze ci dobrej drogi” A. Minkowskiego, 15.15 — „Ślady tamtych dni” — rep. film. z cyklu „Ludzie i zdarzenia”, 15.30 — „Reto” — program z cyklu „Piórkiem i węglem”, 15.50 — „Verbum meretricis” — gdański wodewil F. Feltonowskiego, 16.35 — II Halowe Igrzyska Europejskie w lekkiej atletyce, 17.45 — Estrada Ci-racka: „Przyjaciele z ulicy Ci-rackiej”, 18.25 — z cyklu „Spotkanie z pisarzem” — Janem Parandowskim, 18.55 — Słownik program obcych, 20 — Niedzielny program rozrywkowy, 22.05 — „Paryski listonosz” — komedia film. prod. franc., 23.30 — Sport.

Marzec 4 Sobota	Kazimierza Słońce: 6.33—17.36
-----------------------	----------------------------------

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Fantazy” (wy-
stępy Teatru z Gniezna); NOWY
— g. 19 Poznańskie „Kredowe
koło”; OPERA — g. 17 „Orfeusz
w piekle”; OPERETKA — g. 16
„Bal w operze”; MARCINEK —
g. 17 „Łażnia”;

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MU-
ZA — g. 10, 13, 16, 19 „Grek Zo-
rba” (USA 16 l.); APOLLO — g. 10,
12, 30, 15, 30, 18, 20, 15 „Fanfan Tu-
lipan” (franc.-włoski 14 l.); BAŁ-
TYK — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18, 20, 15
„Bokser” (pol. 14 l.); CZTERNA-
STKA — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18, 20, 15
„Sciana czarownic” (pol. 14 l.);
GONG — g. 10, 12, 16 „200 mil do
domu” (USA 7 l.); g. 18, 20, 15
„Zwyczajny faszyzm” (radz. 16 l.);
GRUNWALD — g. 17, 19, 30 „Ra-
dność o poranku” (USA 16 l.);
GWIAZDA — g. 15, 30 „Wyspa ta-
jemnicza” (ang. 11 l.); g. 18, 20, 15
„Długa młodość cioci” (węg. 16 l.);
HUTNIK — g. 16, 45, 19 „Gdzie jest
generał” (pol. 12 l.); KOSMOS —
g. 16 „Krzyżacy” (pol. 12 l.); g.
19, 30 „Małżeństwo z rozsądku”
(pol. 16 l.); MALTA — godz. 16
„Księżniczka i niedźwiedź” (cze-
ski 9 l.); g. 18, 20 „Stazione Ter-
mini” (włoski 16 l.); MINIATUR-
KA — g. 15, 17, 30, 20 „Marysia
i Napoleon” (pol. 16 l.); OLIMPIA
— g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20 „Ga-
moń” (franc. 14 l.); OSIEDLE —
g. 16, 18 „Pechowiec na preri”
(USA 12 l.); g. 20 „Sublokator”
(pol. 16 l.); PANCERNIAK — g. 20
„Piękna Luretta” (NRD 16 l.);
PALACOWE — g. 12, 15, 17, 30 „101
Dalmatyńczyków” (USA 7 l.); g.
20 „Chudy i inni” (pol. 16 l.);
PRZYJAŹN — g. 15, 30, 18, 20, 15
„Błękitna strzała” (radz. 16 l.);
RIALTO — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20
„Boccaccio 70” (włosko-franc. 18
l.); RUSALKI (Szwajcya) — g. 17,
19, 30 „Strzelby Apaczów” (USA 11
l.); SCALA — g. 16, 18, 15, 20, 30
„Marysia i Napoleon” (pol. 16 l.);
TECZA — g. 15, 17 „Zakazane
piosenki” (pol. 14 l.); godz. 19, 30
„Beata” (pol. 16 l.); WARTA — g.
15, 17, 30, 20 „Juana Gallo” (mek-
sykański 16 l.); WCAZASOWICZ
(Puszczykowo) — g. 17 „Hamida”
(NRD 11 l.); g. 19, 15 „Bariera”
(pol. 16 l.); WILDA — g. 15, 17, 30,
20 „Długie łodzie Wikinów” (ang.
14 l.); WRZOS (Luboń) — nieczyn-
ne; WRZOS (Mosina) — g. 17, 19, 15
„Kochankowie z Marony” (pol. 18
l.); FOTOPLASTIKON — g. 12—21
„Kambodża”;

MUZEJA

Historii m. Poznania (Stary Ry-
nek) — nieczynne.
Historii Ruchu Robotniczego
(Stary Rynek — Odwach) — g.
10—18.
Instrumentów Muzycznych (Sta-
ry Rynek 45) — g. 9—15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mo-
stowa 7) — g. 9—15.
Narodowe (Al. Marcinkowskie-
go) — g. 9—15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego
19) — g. 9—16.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek
Przemysława) — nieczynne do 6.
III br.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-
we (Stary Rynek) — g. 10—15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela.
— g. 10—18.

WYSTAWY

KLUB MPiK (Ratajczaka 39) —
„Wyzwolenie Poznania” — godz.
10—20.
BWA — Arsenál (St. Rynek) —
„Poznańska grafika użytkowa
1946—1966” g. 10—18 (do 12. III).
Muzeum Historii Ruchu Robot-
niczego — „Z rewolucyjnych trady-
cji ruchu młodzieżowego w
Wielkopolsce w latach 1842—1967”
— g. 10—18.
ZPAP — Arsenál (St. Rynek) —
Malarsstwo Anny Cyronek i T. Ka-
linowskiego — godz. 10—18 (do 15
bm.).

DYŻURY

Szpital Kliniczny Im. Pawłowa
— internia, chirurgia, okulistyka
(ul. Garbary 17, tel. 510-21).
Pogotowie Ratunkowe (ul. Cheł-
mońskiego 20) — podstacje: ul.
Kórnicka 8, Bukowa 1, Ugory 18;
wypadki uliczne tel. 99; porady
lekarskie — tel. 637-35; nagłe za-
chorowania w domu — tel. 544-44
i 544-45.
Ambulatoria (ul. Chełmońskiego
20) czynne: chirurgiczne II (cała
doba), internistyczne (g. 7—23);
pediatryczne (g. 15—23); stomato-
logiczne (g. 18—7); chirurgiczne I,
ul. Kórnicka 8 (cała doba).
Wojewódzka Stacja PR — (ulica
Kościuszki 103), telefon 566-66.
Apteki: Al. Marcinkowskiego 53
(czynna cała doba), Główna 11
i Starołęcka 79 (dyżur nocny).
Miejska Lecznica dla Zwierząt,
ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414
od 8—21 (w nocy nagłe wypadki).

RADIO

SOBOTA: PROGRAM I — FALA
1.322 m i UKF 69,74 MHz (do g. 18)
— 8.15 „Czego chętnie słuchamy”;
8.49 „Rozmowa na tematy praw-
ne”; 9 Dla kl. III i IV: „Gawędy
muzyczne”; 9.20 Konc. rozrywk.

Wnioski mieszkańców ułatwiają Porządkowanie dzielnic

Coraz większe zainteresowanie mieszkańców sprawami
swego rejonu przejawia się m. in. przez zgłaszanie uwag
wskazujących istniejące jeszcze niedociągnięcia. Postulaty
mieszkańców dawno przestały być traktowane przez prze-
zidy rad narodowych, jako zło konieczne. Przeciwnie, wszyst-
kie wnioski są skrupulatnie rejestrowane, na wszystkie udzie-
la się odpowiedzi.

Można mieć jeszcze preten-
sje, że nie zawsze odpowiedzi
są wyczerpujące. Zdarza się
bowiem, że zainteresowani o-
trzymują wyjaśnienia lakonicz-
ne. Nie mniej w prezydium
rad narodowych coraz więcej
czasu poświęca się załatwianiu
postulatów wyborców. Dysku-
tuje się nad nimi na sesjach,
na poszczególnych komisjach,
a także na posiedzeniach pre-
zydium.

Ostatnio wnioski mieszkań-
ców omawiano na jednym z po-

siedzeń Prezydium DRN Grun-
wald. Przedstawiono na nim
nie tylko liczbę wniosków, któ-
re wpłynęły przed kampanią wy-
borczą, lub w okresie później-
szym, lecz omówiono również
stopień ich realizacji. Dużo u-
wagi poświęcono także tym po-
stulatom — które najczęściej
z braku pieniędzy — nie mo-
gą być realizowane. Przedy-
skutowano zatem jeszcze raz
możliwości ewentualnego ich
załatwienia, jeśli nie do 1970 r.
to w terminie późniejszym.

Najwięcej wniosków zgłoszo-
no na Grunwaldzie w dziedzi-
nie gospodarki komunalnej i
mieszkalniowej. Nic dziwnego,
gdyż właśnie w tym zakresie
jest jeszcze sporo zaniedbań.
Oto wielu mieszkańców domaga-
ło się przeprowadzenia remon-
tów domów mieszkalnych i
ulic. W miarę możliwości —
zrealizowano te wnioski. Np.
wyremontowano domy przy
ulicach Głogowskiej 67, Kana-
łowej 14 i Łukaszczyka 19, a
na kilku ulicach m. in. Paczko-
wskiej i Legnickiej ułożono
chodniki. Wprawdzie w szere-
gu przypadków społecznie pra-
cowali przy naprawie ulic mie-
szkańcy, jednak niekiedy bez
takiej pomocy nie może się o-
być. Na kilku ulicach ułożono
chodniki za pieniądze państwa
we.

Nie wszystkie jednak postulaty
mieszkańców Grunwaldu są rea-
lne. Np. z ul. Łukaszczyka postu-
lowano urządzenie ogródka jor-
dowskiego na wolnym placu. Te-
ren ten przeznaczony jest w na-
bliższym czasie pod zabudowę
w soka. Zatem niecelowe byłoby na

Recital Edwarda Auera

Niewątpliwie wydarze-
niem w świecie muzycznym
Poznania będzie recital ED-
WARDA AUERA (USA) lau-
reata ostatniego Międzynaro-
dowego Konkursu im. Fr. Cho-
pina w Warszawie i Między-
narodowego Konkursu im. L.
v. Beethovena w Wiedniu. Wy-
stęp znakomitego artysty od-
będzie się 6 bm. (poniedziałek)
w auli UAM o godz. 19.30.

W programie: F. Schubert —
Sonata A-dur, R. Schumann —
Fantazja op. 17, E. Carter —
Sonata, Fr. Chopin — Walc
As-dur i Barkarola Fis-dur.
(na)

Kierownicza ma rację

W związku z naszymi uwagami
po adresem poznańskiego PDT
zwróciliśmy nam uwagę kierownic-
ka tamtejszego stoiska z placzka-
mi męskimi, że nie prowadzi tam
sprzedaży futer damskich. Istot-
nie, autor pomylił się, za co prze-
prasza zainteresowanych. (—)

krótki okres urzędować tu plac za-
baw. Inny wniosek dotyczył re-
montu w jednym z baraków na
Kopaninie. I w tym przypadku nie
można go uwzględnić. Barak re-
montowany był dwa lata temu,
a powstałe obecnie usterki, moż-
na usunąć, w myśl obowiązują-
cych przepisów, tylko na koszt lo-
katorów.

Ze zgłoszonych wniosków wyni-
ka, że nie zawsze mieszkańcy za-
mują na jeden temat zgodne sta-
nowiska. Dotyczy to m. in. urucho-
miania kiosków ze sprzedażą piwa.
Jedni domagają się ustawiania ta-
kich kiosków, inni wręcz protestu-
ją. Kioski takie są bowiem często
zmora okolicy (picie piwa w bra-
mach). Dlatego też lokalizacja ta-
kich placówek wymaga wszech-
stronnej analizy.

Większość jednak postula-
tów przyczynia się do szybsze-
go usuwania istniejących w
dzielnicach jeszcze nieporząd-
ków. Dzięki np. interwencji
mieszkańców zlikwidowano ga-
raże przy ul. Mottego i Grun-
waldzkiej, usunięto zdewasto-
wane parkany m. in. przy uli-
cach Granicznej i Kolejowej,
a w rejonie ulic Siemiradzkie-
go, Kossaka i Grotgera nastąpi-
ło do 1970 r. zagospodarowanie
terenów między blokami.

Tak więc realne wnioski,
składane w prezydium rady na
rodowej niewątpliwie ułatwia-
ją władzom dzielnicowym po-
rządkowanie zaniedbanych te-
renów, co z kolei przyczynia
się do poprawy stanu otocze-
nia domów, szkół i zakładów
pracy. (a)



Zmienna aktualność

W nowych domach, zwłasz-
cza w nowo budowanych
osiedlach, obserwuje się zjaw-
isko dość charakterystyczne.
Nazwałbym je niewymienio-
nością mieszkańców. Po-
 prostu — można założyć, że
zdecydowana większość loka-
torów, raz zajmując wyzna-
czone im mieszkania, pozostaje
w nich na zawsze. Niewąt-
pliwie i ta reguła ma swoje
wyjątki w rodzaju zamian,
przeprowadzek itp., jednak są
to wyjątki raczej rzadkie. Ob-
serwujemy zatem w osiedlach
mieszkańcowych starzenie się
społeczeństwa. Tak! Przyjrzyj-
cie się temu zjawisku. Rodzi-
ni wprowadzają się z niemow-
łami, a już po krótkim cza-
sie owe niemowlęta zaczynają
chodzić do szkoły, później
wkraczają w wiek licealny itd.
Gdyby prowadzić statystykę
grup wieku, okazałoby się, że
w ciągu np. kilkunastu lat —
oczywiście w określonym z gó-
ry rejonie — znacznie zmalała
liczba przedszkolaków czy
uczniów szkół podstawowych.

Typowym przykładem może
być osiedle przy ul. Choci-
szewskiego, liczące sobie już
kilkanaście lat. W okresie je-
go powstawania i zaludniania
roilo się tu od wózków dzie-
cięcych. Dzisiaj rozlega się
między budynkami raczej
gwar podrośzków, nie zdradza

jacych bynajmniej ciałot do
łopatki i wiaderka.

Niestety, zjawisko owej nie-
wymienności lokatorów nie
zawsze bywa dostrzegane
przez tych, którzy decydują o
wydatkach na wyposażenie o-
siedli. Oto słusznie pobo-
dowano kiedyś między domami
piaskownice. Z czasem dzie-
ciarnia zdewastowała je, rów-
nocześnie przestała zwracać na
nie uwagę. Wyrosła. Wiek-
szość dawnych bywalców prze-
szła na sąsiadujący z osied-
lem, dobrze wyposażony plac
zabaw, uzbrojony w rozmaite
sprzęt. Okazało się, że pi-
skownice nie są już nikomu
potrzebne. Innego zdania był
RZBM Grunwald. Nie dalej
jak jesienią ub. roku po-
stanowił piaskownice odbu-
dować. Czy będą latem po-
trzebne? Sądzę, że nie, w każ-
dym razie teraz wystarczyła-
by na kilka jeszcze sezonów
zaledwie jedna.

Moje wynurzenia nie mają
być oskarżeniem. Wierzę, że
inicjatorami wydania pewnych
sum pieniędzy kierowały do-
bre intencje. Sądzę jednak, że
i w takich przypadkach ob-
wiązuje dokładne wycieszenie.
spora doza rozsądku i doświad-
czenia, że na każdym kroku
należy dostrzegać pew-
ne zjawiska, tylko pozornie
ukryte.

Sądzę, że podobnych przy-
kładów można by odnotować
wiele. Szczególnie zaś w dzie-
linie planowania i realizacji
wydatków na tak zwana małą
architekturę oraz ozdobianie
otoczenia domów. Co było po-
rządne 10 lub więcej lat temu,
niekoniecznie musi być aktu-
alne jeszcze dzisiaj.

OBSERWATOR

Niedzielnny przegląd wydarzeń

Towarzystwo Wiedzy Pow-
szecznej, Stowarzyszenie Dzie-
nikarzy Polskich i Wojewódz-
ka Komisja Związków Zawo-
dowych, zapraszają na kolej-
ne spotkanie w ramach pra-
cowych przeglądów tygodnia,
które odbędzie się w niedzie-
lę, 5 bm. o godz. 11, w sali ko-
ferencyjnej TWP, Czerwonej
Armii 69, II ptr.

Prelegentem będzie red. Zdzi-
sław Kunstmann z Rozgłośni
Poznańskiej Polskiego Radia.
Po prelekcji — Polska Kroni-
ka Filmowa oraz film oświa-
towy. Wstęp bezpłatny. (na)

artykuły pierwszej potrzeby.
Brak tu potrzebnych sklepów
branżowych, a na dodatek —
z dwóch istniejących sklepów
spożywczych jeden jest od-
dłuższego czasu w remoncie,
a drugi — często zamknięty
(zbyt mało personelu). Miesz-
kańcy wysunęli również po-
stulat przedłużenia linii auto-
busowej nr 57 z Osiedla War-
szawskiego do Śródk. Usprawi-
ło to połączenie Antoninka ze
śródmieściem oraz dojazd pra-
cowników do zakładów pracy
w Antoninku. (ad-o)

Za dwa lata supersam w centrum

Na miejscu niskiej zabudo-
wy na narożniku ulic Kantaka
i 27 Grudnia stanie nowocze-
sny obiekt — supersam. Prace
rozbiórkowe dobiegły tu koń-
ca. Wykonawca — Poznańskie
Przedsiębiorstwo Budownictwa
Przemysłowego przystąpi
do urządzania placu budowy
31 bm. Oddanie tego budyn-
ku do użytku ma nastąpić w
październiku 1969 r.

Supersam posiadać będzie
6-kondygnacji. — Parter i
pierwsze piętro przeznaczone
będą dla handlu. Na wyższych
znajdą się biura. Powierzchnia
całego obiektu ma wy-
nieść 2 700 m², z tego część
handlowa posiadać będzie
463 m². Ten nowoczesny obiekt
otrzyma marmurową okładzi-
nę. Na parterze znajdą się
podcienia, podobnie jak w
nieopodal stojącym budynku
„Roxany”. Projekt supersamu
opracowano w „Miasoprojek-
cie” pod kierunkiem mgr.
inż. Z. Podolskiego.

Dla wykonawcy nie będzie
to łatwa budowa. Na całym
wolnym placu ma stanąć bu-
dynek, a zatem nie ma zupeł-
nie miejsca na zorganizowanie
placu do składowania materia-
łów itp. (a)

INFORMUJEMY

Przerwa w dostawie energii
elektrycznej — w związku z
przepracowywanymi pracami eks-
ploatacyjnymi nastąpi w dniu 5.
3. 1967 r. w godz. 7—15 dla mie-
sowości: Czerwonak, Czerwon-
czyn, Koziegłowy. (M 1682)

Na zwiedzanie Muzeum Naro-
dowego zaprasza w niedzielę, 5 bm.,
Towarzystwo Miłośników Miasta
Poznania. Zbiórka uczestników o
godz. 10 w holu Muzeum.

Eliminacje do XIII Ogólnop-
olskiego Konkursu Recytatorskiego
w dzielnicach Grunwald odbędzie się
w niedzielę, 5 bm o godz. 10 w
Klubie „Raszyn”, ul. Rynarzew-
ska 9 (dojazd autobusami nr 63
i 69).

„Architektura XIX wieku” to
tytuł prelekcji mgr. Róży Jarysz,
która odbędzie się dzisiaj w Klubi-
cie „Mozaika”, Stary Rynek 73/74
o godz. 19.

— Dobranoc i Monitor; 20.05 —
„Pegaz” — Magazyn kulturalny;
20.50 — „Piosenki francuskie” —
film, koncert estradowy; 21.15 —
Mistrzostwa Świata w jeździe fi-
gurowej na lodzie — konkurencja
kobiet. Transm. z Wiednia; ok.
22.45 — Dziennik i wiadomości
sportowe; 23.05 — „Spacer po li-
nie” — film fab. prod. ang.

NIEDZIELA: 8.30 — Politechni-
ka TV — Fizyka — „Prawo gra-
witacji”; 9.05 — Politechnika TV
— Fizyka — „Prawo, energia,
moc”; 9.35 — „To jest klucz” —
film krótkometr. prod. polskiej;
9.50 — Politechnika TV — Mate-
matyka — „Wartość średnia”; 10.25
— Dla młodzieży — „Szkatłana
włócznie”, film fab. prod. USA;
11.35 — Wiadomości; 11.45 — Re-
portaż filmowy z Centralnej Spar-
takiady Narciarskiej w Zakopanem
(Zakopane); 12.05 — Central-
na Spartakiada Narciarska. Kon-
kurs Skoków na Dużej Krokwi;
14 — „Przemiany”; 14.25 — Te-
atrzyk dla przedszkolaków — A.
Chodorowska — „Plamka na no-
sie”; 15 — Mistrzostwa Świata w
jeździe figurowej na lodzie. Pokaz
mistrzów. Transm. z Wiednia; 17.45
— Z cyklu: — „Portrety” — film
pt. „Tadeusz Boy-Zeleński”; 18.20
pt. — „Bumetka i in-
ne”; — Muzyka — Salvatore Ada-
mo; 19.20 — Dobranoc; 19.35 —
Sprawozd. z międzyzwiązk. me-
czu hokejowego CSRS — Kanada.
Transm. z Pragi (III tercja); 20.15
— Dziennik; 20.45 — „Szalone wa-
kacje” — film fab. prod. jugosł.
22.10 — „Laureat Archimedes”;
22.40 — Niedziela sportowa;
TV zastrzega sobie prawo do
zmian.